

# Bogusław Mucha

---

## Reminiscencje rosyjskie w poemacie Juliusza Słowackiego "Beniowski"

---

Acta Polono-Ruthenica 4, 81-92

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bogusław Mucha  
Łódź

## Reminiscencje rosyjskie w poemacie Juliusza Słowackiego *Beniowski*

Wytrawny znawca twórczości Słowackiego - Juliusz Kleiner - wyraził pogląd, że w okresie pracy nad *Beniowskim*<sup>1</sup> autor „żywo rozczytywał się w literaturze rosyjskiej”.<sup>2</sup> Sąd to niezupełnie słuszny. W warunkach emigracyjnych poeta nie miał możliwości systematycznych studiów nad dziełami Puszkina, Lermontowa czy Gogoła, gdyż były one prawie zupełnie niezbrane czytelnikom francuskim.<sup>3</sup> Słowacki mógł jedynie nawiązywać do swych doświadczeń z lat wcześniejszych. Dzięki dobrej znajomości języka rosyjskiego w gimnazjum i Uniwersytecie Wileńskim,<sup>4</sup> mógł czytać utwory rosyjskie w oryginale. Niezależnie od tego miał do dyspozycji jeszcze przekłady polskie zamieszczane w czasopismach wileńskich. Ponadto wiadomości o dziejach Rosji można było znaleźć w książkach drukowanych w Wilnie<sup>5</sup> oraz w *Historii państwa rosyjskiego* Mikołaja Karamzina -

---

<sup>1</sup> Poemat *Beniowski* powstał w latach 1840 - 1846. Pierwszych pięć pieśni wydano w Lipsku (1841), a kolejne pięć wraz z fragmentami ogłoszono w *Pismach pośmiertnych* (Lwów 1866). Zrekonstruowany przez J. Kleinera cały poemat opublikowano w edycji „Biblioteki Narodowej” (wyd. 1 - 1921 r.). Zob. na ten temat: S. Makowski, *Chronologia i układ „Beniowskiego”*, „Pamiętnik Literacki”, 1961, z. 1.

<sup>2</sup> J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 3, Lwów 1928, s. 272.

<sup>3</sup> „Ignorancja wykształconego ogółu w krajach Europy Zachodniej w zakresie spraw rosyjskich była w ciągu XIX wieku aż do lat osiemdziesiątych zjawiskiem powszechnym” (A. Rogalski, *Rosja - Europa. Wzajemne związki, wpływy i zależności kulturalno-literackie*, Warszawa 1960, s. 270).

<sup>4</sup> L. Janowski, *Lata uniwersyteckie Słowackiego*, Lwów 1909, s. 17. W latach uniwersyteckich Słowacki mógł uczyć się na wykłady Iwana Łobojki - profesora literatury rosyjskiej w Uniwersytecie Wileńskim (zob. S. Fiszman, *Rosja w twórczości Juliusza Słowackiego*, Warszawa 1959, s. 1).

<sup>5</sup> P. Ostrowski, *Krótką historią państwa rosyjskiego*, Wilno 1824; G. Uspieński, *Krótkie opisanie starożytności rosyjskich*, Wilno 1822; J. Konstantynow, *Historia państwa rosyjskiego*, Wilno 1826.

ulubionej lekturze Słowackiego, przetłumaczonej na język polski przez Grzegorza Buczyńskiego w latach 1824 - 1830. Mimo to poeta nie zdołał opanować literatury rosyjskiej oraz dziejów tego kraju w stopniu zadowalającym, o czym świadczy także lektura *Beniowskiego*.

Już sam tytuł sugeruje dzieło historyczne. Rychło jednak okazuje się, że biografia tytułowego bohatera ogranicza się zaledwie do kilku epizodów, stanowiących dla twórcy pretekst do snucia całej lawiny dygresji, komentarzy, spostrzeżeń i refleksji wynoszących „prawie 50 procent tekstu”.<sup>6</sup> Właściwym bohaterem poematu nie jest Beniowski, ale poeta kreator, olśniewający czytelnika swą improwizacją, w której w sposób ironiczny i kpiarski pragnie wyrazić wszystko, „co pomyśli głowa”, nie dbając demonstracyjnie o związek z narracją fabularną.

Zatrzymajmy się wszakże na dygresjach mających odniesienie do Rosji. Można je umownie podzielić na dwie kategorie tematyczne - historyczną i literacką. Ta pierwsza zdecydowanie schodzi na plan dalszy. Umiejscowiona na Podolu i Krymie fabuła została osadzona chronologicznie w pierwszym roku istnienia konfederacji barskiej (1768). Aby jednak wyjaśnić jej genezę, Słowacki cofnął się do wydarzeń z poprzedniego roku. Nawiązał bowiem do sejmu warszawskiego, od którego działający z upoważnienia Katarzyny II dyplomata Repnin zażądał faktycznego uznania protektoratu carowej. Aby złamać opór czterech opozycyjnych senatorów, Repnin rozkazał ich pojmać i wywieźć do Kaługi. Pod taką presją sejm musiał się zgodzić na wszystkie narzucone mu warunki. Wywołało to oburzenie wśród szlachty, co stało się przyczyną zawiązania konfederacji.

Na kanwie nakreślonej tu sytuacji politycznej tworzy Słowacki dłuższą dygresję, włączoną do poematu dopiero w redakcji trzeciej (pieśń VI C). Jak zwykle dywagacja poety ma charakter szyderczy. W tym wypadku nie było o to trudno, gdyż „bohaterem” była nikczemna osobistość, stosująca zasadę „cel uświęca środki”. Słowacki nazywa go tutorem<sup>7</sup>, a więc opiekunem, obrońcą (w domyśle - Rzeczypospolitej). Nawiązując zaś do porwania senatorów poeta znowu nie szczędzi Replinowi dyskredytujących ocen, konstatując, iż „mądry ambasador [...] przed-

<sup>6</sup> A. Witkowska, *Literatura romantyzmu*, Warszawa 1987, s. 163.

<sup>7</sup> Tutor, dawn. opiekun, wychowawca (ang.) od *tutus* (łac.) - „obrońca, opiekun małoletnich” (W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1989, s. 529).

siębrał zawsze drogi proste” i dlatego „posłał kibitkę po pana Starostę”.<sup>8</sup>

W ten sposób weszła do *Beniowskiego* kolejna „bohaterka” jego kilku oktaw - kibitka, a wraz z nią temat przyszłej martyrologii narodu polskiego. Zdaniem Elżbiety Kiślak poeta nawiązuje tu do Mickiewicza z „Drogi do Rosji” z *Ustępu* III części *Dziadów*.<sup>9</sup> Złowieszczy pojazd jest w przekonaniu Słowackiego symbolem i zapowiedzią dalszych represji politycznych. Kibitki wywożące więźniów stanu z kraju wolności do kraju zniewolenia staną się zjawiskiem powszechnym. Wrosną w pejzaż polski nieznaną tego „wynalazku”. Poeta przeciwstawia złoty wiek Rzeczypospolitej, sarmacką Arkadię, imperialnej potędze caratu, opartej na sile i przemocy. Ironicznie wylicza nowe atrybuty obcego systemu, nieznane wcześniej w Polsce:

Szkapy, na orły zmienione przez chłostę,  
Poczta, ta nowa karczma-neofitka  
Autokratyzmu, pisarze i szczoty  
Nie były znane w Polsce... wiek był złoty! (s. 332)

W *Beniowskim* pojawiają się jeszcze dwa nazwiska rosyjskie, ale w obydwu wypadkach nie obeszło się bez nieścisłości. W pieśni III (w. 138-140) poeta podaje, że wojska rosyjskie rozpoczęły oblężenie Baru pod dowództwem generała Kreczetnikowa. W rzeczywistości wyruszył on na Berdyczów, którego bronił Kazimierz Pułaski. Natomiast twierdzą barską szturmowały wojska Stiepana Apraksina.

Druga reminiscencja historyczna jest nieco zagadkowa: „Obaczył mnie już także Moskał Panin” - mówi do Beniowskiego polska branka z Podola (pieśń VIII, w. 246, s. 174). Słowacki miał tu na myśli prawdopodobnie Piotra Panina (brata bardziej znanego Nikity, ministra spraw zagranicznych za rządów Katarzyny II), który był wodzem armii rosyjskiej w wojnie z Turcją (1769), zakończonej zwycięstwem Rosjan.<sup>10</sup>

Na tym wyczerpują się sporadyczne wątki historyczne łączące się z Rosją. Znacznie więcej znajdziemy w *Beniowskim* dygresji na tematy

<sup>8</sup> J. Słowacki, *Dziela*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 3: *Poematy*, Wrocław 1959, s. 330. Przy dalszych cytatach podajemy w nawiasach strony z tej edycji.

<sup>9</sup> E. Kiślak, *Car-trup i Król-Duch. Rosja w twórczości Słowackiego*, Warszawa 1991, s. 102.

<sup>10</sup> W. A. Serczyk, *Katarzyna II - carowa Rosji*, Wrocław 1989, s. 182.

literackie. Również i tutaj Słowacki chętnie posługuje się licencją romantycznej ironii. Nie obeszło się też bez nieścistości i trudnych do rozszyfrowania aluzji literackich, wymagających weryfikacji oraz szerszego komentarza.

Jeśli zastosować kryterium chronologiczne, to z pewnością na pierwszym miejscu należy umieścić kilka wzmianek o Bojanie - legendarnym śpiewaku-poecie, opiewającym czyny wojenne książąt ruskich. Występuje on w najwybitniejszym zabytku literatury staroruskiej - *Słowie o wyprawie Igora*. Postać „słowika dawnych czasów” (określenie Bojana w *Słowie*) inspirowała wyobraźnię twórczą wielu poetów romantycznych,<sup>11</sup> a najbardziej chyba „słowika Ukrainy” Józefa Bohdana Zaleskiego. Bojan był dla niego symbolem natchnionego pieśniarza, ideałem prawdziwego wieścza, wzorem doskonałości i wcieleniem cnót patriotycznych. Poeta uważał się za jego następcę, wymyślając dla siebie określenie „Bojanicz” (w poemacie *Duch od stepu* oraz w wierszu *Bojanicz*).<sup>12</sup> To właśnie Zaleskiego miał na myśli Słowacki, gdy w pieśni I *Beniowskiego* pisał enigmatycznie o sześciu psalmach Bojana, których jeszcze nie wydano drukiem (w. 641-642).

Staroruski bard pojawił się jeszcze w pieśni VI (w. 109-112). Tym razem towarzyszy mu jego kontynuator - Wernyhora - legendarny pieśniarz-prorok, nosiciel tradycji ludowej. W zamierzeniu poety został on kreowany na nowego Bojana, ogólnosłowiańskiego lirnika, który zwraca się do słuchaczy z apelem:

Ludi... wy lirę Bojana  
Schowali w grobie. Liry rozmaite  
Brzęczą po świecie, tam żal doskwiera...  
Lecz nie ma drugiej liry jak ta lira... (s. 148)

Najwięcej dygresji do nazwisk pisarzy rosyjskich zawiera pieśń VII. Najpierw pojawia się poeta i tłumacz Wasilij Żukowski, dość nieocze-

<sup>11</sup> С. Советов, *Образ древнерусского Бояна в интерпретации польских поэтов-романтиков*, „Труды Отдела древнерусской литературы”, 1958, t. 14, s. 125-131. Przez wiele dziesięcioleci najlepszym polskim przekładem *Słowa o wyprawie Igora* był trud translatorski Augusta Bielowskiego (1833). Z tłumaczenia tego najprawdopodobniej korzystał Słowacki.

<sup>12</sup> B. Mucha, „*Słowo o wyprawie Igora*” w polskiej poezji romantycznej, „Przegląd Rusycystyczny”, 1984, z. 1-2, s. 48-49.

kiwanie dla czytelnika zestawiony z przedstawicielem włoskiego odrodzenia - Tassem. Tym, co ich łączy, jest w przekonaniu Słowackiego nieodwzajemniona miłość kobiet z wyższych sfer. W przypadku włoskiego poety wybranką była Eleonora, siostra jego protektora księcia Alfonsa II d'Este.

Natomiast Żukowski jakby powtórzył model miłości Abelarda do He-loizy, nauczyciela do uczennicy. Poeta rosyjski był bowiem od 1817 r. nauczycielem przyszłej żony Mikołaja I - wielkiej księżny Aleksandry Fiodorowny (dlatego Słowacki nazywa go „ruskim belfrem”). Żukowski kochał ją typowo platonyczną miłością, ukrywając przed otoczeniem swoje uczucie. Mógł o nim wspominać aluzyjnie jedynie w wierszach, np. *Lallah Rookh* czy (inc.) „Wszyscy cię otaczają w świątyni”.<sup>13</sup> Musi się tu nasunąć pytanie: z jakiego źródła Słowacki dowiedział się o tej ukrywanej przez Żukowskiego miłości? Jedno jest pewne: jego informatorem musiał być ktoś wtajemniczony w te sprawy.

Ocena Żukowskiego wypadła w zasadzie pozytywnie. Jego zasługa polegała na tym, iż „balladę odział wielką krasą” (s. 162). Sąd taki również domaga się komentarza. Słowacki trafnie określił dominantę twórczą rosyjskiego autora. Wszedł on do historii literatury jako mistrz gatunku ballady. Ale zarazem paradoksalnie nie były to jego oryginalne wiersze. Za źródło inspiracji posłużyły mu ballady zachodnioeuropejskie, które przetwarzał i adaptował, nadając im rosyjski koloryt i indywidualne piętno.<sup>14</sup> Cieszyły się one wielką popularnością także w środowisku wileńskich Filomatów.<sup>15</sup>

Słowacki z pewnością czytał je w polskich przekładach albo nawet w oryginale. Mimo to nie cenił tej formy genologicznej, czemu dał wyraz także we wzmiankowanej dygresji o „wielkiej krasie” ballad Żukowskiego, dodając: „podług mnie jeszcze niewielka zaleta...”. W innym zaś

---

<sup>13</sup> В. Жуковский, *Сочинения в трех томах*, t. 1: *Стихотворения*, Москва 1980, s. 118-119, 297. Komentatorka tych utworów - Irina Siemienko - traktuje je jako dyskretne wyznanie miłosne poety skierowane do Aleksandry Fiodorowny (op. cit., s. 385, 413).

<sup>14</sup> Zob. L. Suchanek, *Rosyjska ballada romantyczna*, Wrocław 1974 (rozdział „Ballady W. Żukowskiego”, s. 14-42).

<sup>15</sup> D. Matlak-Piwowska, *Wasył Żukowski a polska ballada romantyczna*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace historycznoliterackie”, z. 29, Kraków 1974, s. 133-154.

miejscu *Beniowskiego* (pieśń III, w. 9), pisząc lekceważąco o zauroczeniu młodych poetów „poezją gminną”, nie powstrzymał się od uwagi: „Dopókiś młody, bawią cię ballady” (s. 60). Zdaniem J. Kleinera jest to „ukrzyty przytyk do mistrza ballady polskiej, Mickiewicza”.<sup>16</sup> W odróżnieniu od niego Słowacki nie uległ modzie na „balladomanię” i stąd ten sceptyczny dystans.

W kolejnej oktawie mamy do czynienia z zaskakującym zestawieniem dwóch nazwisk, zdających się nawzajem wykluczać: Puszkina i Sękowski. W pierwszym przypadku autor zachwycił się pięknym językiem jego utworów, który jest „pełny dyamentów”. To zdaje się sugerować lekturę oryginalnych utworów Puszkina, gdyż w słabych na owe czasy przekładach na język polski tłumacze nie zawsze zdołali przekazać swoim czytelnikom owe „dyamenty” w ich pierwotnej postaci.

Twórca *Eugeniusza Oniegina* pojawi się jeszcze raz w *Beniowskim*, a ściślej - w skreślonej przez Słowackiego oktawie po wersie 328 pieśni VII. Miała ona następujące brzmienie:

Puszkin pokazał kiedyś na latarnię  
I radził... carem Petersburg oświecić.  
Sądzę, że radził... bardzo gospodarnie,  
Bo car jest sferą gwiazd - dosyć rozniecić  
Jedną, a nigdy już nie ogarnie  
Słowiańskich ludów... (s. 274)

W tym wypadku Słowacki pomylił się, co świadczy o jego pobieżnej znajomości twórczości Puszkina. Poeta ten nie ma w swoim dorobku epigramatu o podobnej treści. Wiadomo natomiast, iż wiersz taki był kolportowany w kółku braci Kritskich (Michała, Piotra i Wasyla) działającym w Moskwie. Jego członkowie opracowali utopijny plan dokonania przewrotu politycznego podczas uroczystości koronacyjnych Mikołaja I wyznaczonych na sierpień 1826 r. Jednakże do żadnych wystąpień antycarskich nie doszło, gdyż policja wyśledziła organizację, dokonała aresztowań, po których zapadły surowe wyroki.<sup>17</sup>

Z kółkiem Kritskich sympatyzował student Uniwersytetu Moskiew-

<sup>16</sup> J. Słowacki, *Beniowski*, wydanie całkowite w nowym układzie oprac. J. Klei-  
ner, Wrocław 1949, s. 225.

<sup>17</sup> L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801 - 1917*, Warszawa 1977, s. 115.

skiego i początkujący poeta - Aleksander Poleżajew (1804 - 1838). To właśnie on napisał ów czterowiersz, który zainspirował przytoczoną oktawę Słowackiego. Władze nie znały prawdziwego autora. Aresztowały Poleżajewa za wolnomyślicielski poemat *Saszka*. To wystarczyło, aby poetę wcielić do armii rosyjskiej na Kaukazie bez prawa awansu. Po 12 latach ciężkiej służby wojskowej (poddawano go często karze chłosty) pisarz zmarł na gruźlicę w szpitalu wojskowym.

Wzmiankowany czterowiersz szczęśliwie zachował się w archiwum moskiewskim, dzięki czemu możemy podać ten tekst w oryginale:

Когда б вместо фонаря,  
Который гаснет от погоды,  
Повесить нового царя,  
То просиял бы луч свободы.<sup>18</sup>

Wiersz powstał najprawdopodobniej w 1826 r. i miał zapewne związek z uroczystościami koronacyjnymi Mikołaja I (mowa jest bowiem o nowym carze). Biografowie Słowackiego wysuwają hipotezę, iż poeta zapoznał się z tym tyranoburczym czterowierszem w Warszawie, w której „przed powstaniem i po jego wybuchu krążyły liczne wiersze ulotne ośmieszające cara oraz dygnitarzy rosyjskich i polskich”.<sup>19</sup> Jest to możliwe, chociaż trudne do udowodnienia.

W *Beniowskim* znajdujemy jeszcze jedną reminiscencję Puszkiniowską, raczej niełatwą do wykrycia, gdyż nie pada w niej nazwisko tego poety. W pieśni II zamieścił autor oktawę z dowcipną charakterystyką ojca Anieli: „szlachcic-pół, pół-król, pół-Kato, pół-wariat, a pół-syn cesarów Romy” (s. 44). Zdaniem Kleintera<sup>20</sup> Słowacki mógł tu naśladować epigramat Puszkina o Woroncowie, następująco przełożony przez Aleksandra Brücknera:

Pół milorda, pół kupca,  
Pół mędrca, pół głupca,

---

<sup>18</sup> Czterowiersz opublikowano w edycji: *Литературное наследство*, t. 59, Москва 1954, s. 106.

<sup>19</sup> *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1960, s. 109.

<sup>20</sup> J. Słowacki, *Beniowski*, s. 55.



Pół łotra - ale ufamy,  
Ze pełnym go w końcu uznamy.<sup>21</sup>

Zestawiając Puszkina dość niefortunnie z Sękowskim Słowacki dopatrywał się w tym ostatnim „podłości”. Dziwny to był człowiek ten „Baron Brambeus” (jego pseudonim literacki). Odznaczał się niepospolitymi zdolnościami i właśnie podłym charakterem. Zawsze trafny w swych ocenach Aleksander Nikitenko napisał o nim: „Natura obdarzyła go intelektem bystrym i ostrym, a on posługuje się nim, by zadać rany każdemu, kto się do niego zbliża”.<sup>22</sup> Świadomie wyrzekł się polskości i przestał używać języka ojczystego. Ale na tym nie koniec. Ostatecznie skompromitował się w oczach rodaków po przeprowadzonej przez siebie wizytacji polskich szkół na Białorusi. „W raportach składanych kuratorowi petersburskiemu prześcignął samego nawet Nowosiłcowa w serwilizmie i ultrareakcyjnych zamierzeniach rusyfikatorskich”.<sup>23</sup> Mickiewicz zaliczył go najzupełniej słusznie w wykładach paryskich o literaturze słowiańskiej do grupy pisarzy renegatów.

W bezpośrednim sąsiedztwie po jednorazowej charakterystyce Sękowskiego znalazła się dłuższa wypowiedź o Lermontowie, najbardziej chyba frapująca i zagadkowa ze wszystkich dygresji o literaturze rosyjskiej:

Dziś, jak slyszalem, pisze pan Lermentów,  
Który pół życia na Kaukazie gości -  
Takich do niego car doznaje wstrętów,  
Do niego i do laurowej parości,  
Która nie tknięta nożem i nożycą,  
Może rość... i być kiedyś - szubienicą. (s. 162)

Nie udało się dotychczas ustalić, kto był informatorem Słowackiego. W każdym razie chyba nie Andrzej Karamzin, jak sugerował to Eugeniusz

<sup>21</sup> A. Brückner, *Historia literatury rosyjskiej*, Lwów 1922, t. 1, s. 542. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że Słowacki mógł korzystać z czterowiersza Mickiewicza o J. Czyńskim (inc. „Wpół jest Żydem”), stworzonym pod wpływem wspomnianego epigramatu Puszkina.

<sup>22</sup> Cyt. za: L. Bazyłow, *Spoleczeństwo rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1973, s. 430.

<sup>23</sup> H. Mościcki, *Pod znakiem Orła i Pogoni. Szkice historyczne*, Warszawa 1916, s. 219.

Żytomirski.<sup>24</sup> I na pewno nie Ksawery Branicki, który - zdaniem Wacława Lednickiego - mógł „coś niecoś ustnie o Lermontowie i o swojej z nim przyjaźni opowiadać w kołach emigracji paryskiej”.<sup>25</sup> Wiadomo natomiast na pewno, że Słowacki nie wiedział o śmierci poety, gdy pisał tę oktawę. Inaczej nie użyłby formy czasu teraźniejszego. Zniekształcenie zaś nazwiska wynikało prawdopodobnie z chęci zachowania dokładnego rymu (dyjamentów - Lermentów).

Słowacki trafnie oddał istotę Lermontowskiej poezji, wyrosłej z tradycji dekabrystowskiej, buntowniczej, pesymistycznej w ocenie rzeczywistości rosyjskiej epoki Mikołajowskiej, propagującej wolność i walkę z przemocą. Opozycyjne nastroje przeniknęły także do powieści psychologicznej Lermontowa *Bohater naszych czasów* (1840). Utwór przeczytał sam car i nie krył swojego oburzenia w liście do żony. Uznał głównego bohatera Pieczorina za niemoralnego, wywierającego zły wpływ na młode pokolenie (oczywiście w sensie politycznym). Powieść nazwał „wstrętną” (przypominają się słowa: „takich do niego car doznaje wstrętów”). Nawiązując zaś do drugiego zesłania autora na Kaukaz monarcha dodał złowieszczo: „Szczęśliwej drogi, panie Lermontow”.<sup>26</sup> „Szczęśliwa droga” okazała się ostatnią. Lermontow zginął w sprowokowanym przez siebie pojedynku od kuli byłego kolegi ze szkoły podchorążych.

Strofy o Lermontowie dały Słowackiemu dobrą sposobność do ukazania dramatycznego położenia pisarzy w państwie carów. Mikołaj I ingerował we wszystkie dziedziny życia rosyjskiego, a już najbardziej interesował się literaturą swojego kraju. Nie dowierzając całej armii cenzorów osobiście czytał książki i czasopisma, wydając o nich „fachowe” opinie. Uważał się za znawcę sztuki, wtrącał się do wszystkiego, robił uwagi architektom i malarzom, jak mają wykonywać swoje dzieła w sposób „bezapelacyjny i nie znoszący sprzeciwu”.<sup>27</sup> Musiał wiedzieć o tym

---

<sup>24</sup> Tę hipotezę podważył sam Żytomirski: „Oczywiście dowodów na to, że Słowacki spotykał się za granicą z młodym Karamzinem, brak” (E. Żytomirski, *Słowacki i „pan Lermentów”*, „Przegląd Humanistyczny”, 1966, nr 6, s. 126).

<sup>25</sup> W. Lednicki, *Tematy rosyjskie w twórczości Słowackiego*, [w:] *Juliusz Słowacki 1809 - 1849. Księga zbiorowa w stulecie zgonu poety*, London 1951, s. 296. Przypomnijmy jeszcze raz, że *Beniowski* powstał w latach 1840 - 1846. Natomiast Ksawery Branicki wyemigrował do Francji w 1847 r. (zob. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, Warszawa 1997, s. 545).

<sup>26</sup> М. Ю. Лермонтов в воспоминаниях современников, Москва 1972, s. 395.

<sup>27</sup> W. Śliwowska, *Mikołaj I i jego czasy*, Warszawa 1965, s. 12-14.

Słowacki, skoro nazwał monarchę, jak zwykle złośliwie, „wspólnikiem poetów, Minosem, Estetyką, Szleglem” (s. 162). Sens tej osobliwej opinii jest taki, iż car uważa się za ostatecznego sędziego poetów, podobnie jak Minos - legendarny król Krety i jej prawodawca - był w Hadesie sędzią nad duszami zmarłych, a bracia Schleglowie byli uznanymi autorytetami jako znakomici krytycy i teoretycy romantyzmu.

Za taki właśnie autorytet uważał się Mikołaj I, o czym na własnej skórze przekonał się Puszkina. Car „łaskawie” zwolnił go od obowiązku składania rękopisów w komitecie cenzury. Na historycznej audyencji w Moskwie (1826 r.) oświadczył poecie: „Masz przysyłać mi wszystko, co napiszesz: zostanę sam twym cenzorem”.<sup>28</sup> Puszkina był początkowo zachwycony takim dowodem łaski monarszej. Później jednak przekonał się, że wpadł z deszczu pod rynnę: od decyzji koronowanego cenzora nie było odwołania.

Cesarz chciał uczynić z Puszkina swojego nadwornego poeę. (Częściowo mu się to udało na pewien czas).<sup>29</sup> Szef żandarmerii gen. Aleksander Benckendorff utwierdzał władcę w tym zamiarze: „Jest co prawda [Puszkina] wielkim nicponiem, lecz jeśli uda się skierować odpowiednio jego pióro i wypowiedzi, przyniesie to niemałą korzyść”.<sup>30</sup>

Z tym „skierowaniem pióra” bywało różnie, a przynajmniej nie tak, jak życzyłby sobie tego rząd. Literaturę piękną traktował on jako zło konieczne, pisarzy lekceważył i represjonował, ale równocześnie odczuwał strach przed potęgą słowa drukowanego. Mikołaj I oczekiwał od pisarzy wspierania popieranej przez władze ideologii „oficjalnej narodowości”, gloryfikującej system polityczny w Rosji, oparty na triadzie: samowładztwo-prawosławie-narodowość.

W takim duchu napisał swój wiernopoddańczy i antypolski dramat *Ręka Najwyższego ocaliła ojczyznę* Nestor Kukolnik. Dzieło to spotkało się z aplauzem w sferach rządowych. Wystawiono go (1834 r.) z wielką

<sup>28</sup> W. Wieriesajew, *Puszkina żywy (Wybór autentycznych relacji)*, przekład A. Sa-rachanowa, wybór, wstęp i przypisy R. Łuźny, Kraków 1978, s. 129.

<sup>29</sup> Mamy tu na myśli dwa monarchistyczne wiersze: *Stance* i *Do przyjaciół*, następ-jująco skomentowane przez Wissariona Biełińskiego: „Wystarczyło, by napisał [Puszkina] parę wierszy i włożył mundur kamerjunkra, a natychmiast stracił miłość na-rodu” (W. Biełiński, *Pisma literackie*, przeł. J. Walicka i W. Anisimow-Bieńkowska, oprac. A. Walicki, Wrocław 1960, s. 527).

<sup>30</sup> W. Wieriesajew, op. cit., s. 146.

pompą w petersburskim Teatrze Aleksandryjskim. Wieści o tym sukcesie scenicznym doszły także do Słowackiego. W jednym z listów pisał: „Niedawnymi czasy w jednej z gazet czytałem, że Kukolnik, Paweł zapewne, wystawił na teatrze stolicy swą tragedię i że ją przyjęto oklaskami... Zapewne to nie ta sama, którą mi niegdyś z takim zapałem, skacząc po pokoju, opowiadał. Widzicie więc, że nie poznaliśmy się na wielkim poecie, a dalibóg, może on i miał talent...”<sup>31</sup>

Poetyckim komentarzem do tego listu jest fragment oktawy zamieszczonej bezpośrednio po strofach o Lermontowie:

...na niego [cara] patrzy pan Kukulnik  
Tragedią jaką zamyślając dziką,  
Za sceną bowiem stoi karakulnik...  
Z ogromną pałką, szablą lub motyką,  
Z kibitką, z wielkim budników ogonem,  
Jak Débats i Jules Janin z felietonem... (s. 162).

Z obydwu cytatów wynika, że poeta pomylił dwóch braci: Pawła z Nestorem. Pierwszy z nich był profesorem historii powszechnej na Uniwersytecie Wileńskim. Bywał częstym gościem w salonie matki Słowackiego, pani Becu.<sup>32</sup> Był też poetą, dziś już całkowicie zapomnianym. Ogłosił m.in. powieść wierszem *Wróg-kusiciel* (1853) i *Trzy lata życia* wzorowane na Puszkimowskim *Eugeniuszu Onieginie*. W obydwu utworach opisał życie obyczajowe szlachty polskiej.<sup>33</sup> Natomiast Nestor, rówieśnik Słowackiego, początkowo był nauczycielem języka i literatury rosyjskiej w gimnazjum wileńskim, a później został urzędnikiem ministerstwa finansów. Jako pisarz cieszył się poparciem Mikołaja I za swoje ultrapatriotyczne dramaty.

Na straży prawomyślności pisarzy rosyjskich stał tzw. III Oddział (tajna policja polityczna), mający do dyspozycji korpus żandarmów oraz setki cywilnych agentów. Kierował nimi wspomniany gen. Benckendorff. Właśnie jemu poświęcił Słowacki ostatnią dygresję mającą związek z literaturą. W pierwotnej redakcji oktawy o tym carskim faworycie Sło-

<sup>31</sup> Cyt. za: J. Słowacki, *Beniowski*, komentarz J. Kleinera, s. 227.

<sup>32</sup> Z. Sudolski, *Słowacki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1978, s. 99.

<sup>33</sup> Zob. J. Orłowski, *Z dziejów antypolskich obsesji w literaturze rosyjskiej*, Warszawa 1992, s. 117-119.

wacki następująco scharakteryzował skutki jego działalności:

[...] wnet wydaje sądy  
I wnet na Kaukaz, albo też do Kiwy  
Na okręt - lub kibitkę - lub wielbłądy  
Pakuje.

Poeta zbyt przesadnie ocenił szefa żandarmerii, ale tak czynili niemal wszyscy historycy.<sup>34</sup> W rzeczywistości Benckendorff, zajmując tak odpowiedzialne stanowisko w państwie i mając pełne zaufanie monarchy, mógł uczynić o wiele więcej zła. Jak każdy człowiek i on miał oprócz wad także zalety.<sup>35</sup> Warto przypomnieć, że to m.in. dzięki niemu car zignorował memoriał (a właściwie donos) Nowosilcowa na Mickiewicza jako autora *Konrada Wallenroda*. Inna rzecz, że Benckendorff uczynił to nie z sympatii do naszego poety, ale w celu pogwałcenia nieulubianego przezeń senatora.

Jak więc widać, Słowacki w swoich sądach nie zawsze umiał być obiektywny. Ale, jak się zdaje, bardziej niż o rzetelność wiedzy o literaturze rosyjskiej chodziło mu o ukazanie losu pisarzy w państwie carów. Dlatego obok Puszkina i Lermontowa stawiał monarchistów w rodzaju Sękowskiego czy Kukolnika. Ich to właśnie chłostał biczem satyry, nie załując swoich ironicznych sądów i dezaprobujących ocen, tak charakterystycznych dla licznych dygresji zawartych w *Beniowskim*.<sup>36</sup>

<sup>34</sup> Zob. np. М. Лемке, *Николаевские жандармы и литература 1826 - 1855*, Санкт-Петербург 1908.

<sup>35</sup> Rewizję tendencyjnych poglądów na temat Benckendorffa przeprowadził L. Bazyłow we wspomnianej książce *Spółeczeństwo rosyjskie...*, s. 122-139.

<sup>36</sup> „Ironia panuje w całym poemacie w rozmaitych formach i odcieniach (od żartu do szyderstwa). Pozwala ona autorowi na zachowanie odpowiedniego dystansu, a tym samym dwuznaczne traktowanie przedstawionych bohaterów” (S. Makowski, *Juliusz Słowacki*, Warszawa 1969, s. 76-77).